

Brzeziński, Tadeusz

Uwagi do recenzji Pana Mariana Chachaja mojej książki "Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie"

Medycyna Nowożytna 8/1, 216-218

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opracowania wymagają umieszczone tam zestawienia statystyczne. Szkoda, że wspominając o studiach medycznych Polaków na poszczególnych uniwersytetach T. Brzeziński nie scharakteryzował poziomu wiedzy reprezentowanej przez nauczających tam profesorów. Autor wymienia nazwiska najślynniejszych lekarzy włoskich, ale zdecydowanie za mało pisze o znawcach medycyny wykładających w Niemczech, Szwajcarii, Niderlandach czy we Francji. A przecież wśród czynników przyciągających Polaków do Franekeru, Lejdy, Utrechtu, Montpellier czy Reims niewątpliwie ważką rolę odgrywała sława tamtejszych profesorów medycyny.

Na zmniejszenie wartości pierwszej części pracy wpłynęło także wykorzystanie przez T. Brzezińskiego prac przede wszystkim historyków medycyny, z pominięciem wielu opracowań traktujących o historii kultury czy – uniwersytetów. Przykładowo o wiele poprawniej mógłby T. Brzeziński (s. 40–41) opisać promocje w Padwie pochodzących z Rzeczypospolitej protestantów (odbywały się one w utworzonym w 1616 r. Kolegium Weneckim Artystów i Medyków), gdyby uwzględnił wartościową rozprawę Henryka Barycza¹³. Same korzyści odniósłby Autor z lektury wielu innych prac, m.in. Mariana Pawłaka¹⁴.

Nietrudno z powyższego wyliczenia błędów wyciągnąć wniosek końcowy – praca T. Brzezińskiego nie powinna się ukazać drukiem w obecnej wersji. Przy okazji muszę wyznać, że lektura tej książki uzmysłowiła mi konieczność opublikowania zbieranych przeze mnie od wielu lat materiałów dotyczących „polskich” promocji doktorskich za granicą od połowy XV do końca XVIII w. Wprawdzie doktoraty medyczne nie były specjalnym przedmiotem moich zainteresowań, ale niewątpliwie takim się staną.

Marian Chachaj
(Lublin)

Uwagi do recenzji Pana Mariana Chachaja mojej książki: **Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie.**

Gdybym był początkującym badaczem, po przeczytaniu tej recenzji popełniłbym zapewne naukowe samobójstwo i nigdy więcej

¹³ H. Barycz, *Padwa siedemnastowieczna w życiu intelektualnym Polski*, [w:] tenże, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 352–384.

¹⁴ M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI–XVIII w.*, Toruń 1988.

nie chwycił za pióro. Jednak doświadczenie uczy mnie, że recenzje, zwłaszcza te pisane żółcią, również muszą przeżyć próbę czasu i konfrontacji z innymi ocenami. Autor wprawdzie pisze, że nie czuje się kompetentny do oceny całości książki, tym niemniej dyskwalifikuje całość. Oczywiście każda synteza, zwłaszcza robiona po raz pierwszy, narażona jest na błędy przeniesione z prac analitycznych. Jeśli Autor recenzji czytał dokładnie wstęp zapewne zauważył, że nie pretenduję do ostatecznego rozstrzygnięcia spraw podjętych w niniejszych badaniach. Czy wobec tego można uznać, że niepotrzebnie podjąłem próbę syntezy? Prace analityczne, oparte na źródłach, ukazują się od dłuższego czasu, ale bez próby ogarnięcia całości problemu – nie mają dla historii medycyny większego znaczenia. Wykonanie badań źródłowych przez jednego autora nie jest możliwe. Stąd oparcie się na opracowaniach, ale w większości opracowaniach źródłowych. Nawet przy współczesnej technice badawczej nie starczyłoby na to życia jednego, nawet najbardziej aktywnego badacza. Nie wiem na jakiej podstawie zaliczył Louis Dulieu Ślązaków ze str. 172 do polskich studentów Uniwersytetu w Montpellier, co kwestionuje Autor recenzji. L. Dulieu jest cenionym historykiem tego uniwersytetu, jego opracowania oparte są na dokumentach archiwalnych. Nie podejmuję się też rozstrzygnięcia kwestii słuszności przyjętego w pracy podziału na okresy historyczne. Podziałów jest tyle prawie ilu autorów. To, co słuszne w historii politycznej, nie musi być słuszne w historii nauki. Wykorzystałem dlatego ten, który został przyjęty w historii nauki polskiej, najbardziej odpowiadający charakterowi niniejszej pracy. Co do innych uwag Autora recenzji. Z wieloma z nich się zgadzam i nawet nie mam żalu za ich ton. Wiele, choć słusznych, jest raczej uzupełnieniem niż krytyką – często ujmuję to samo zagadnienie w innych tylko słowach. Nie bardzo np. rozumiem, dlaczego Autor recenzji kwestionuje notatkę dotyczącą Oelhafa na str. 173 – umieszczono go przecież prawidłowo jako doktoranta z Montpellier, a prawda jest – że Kościński umieścił go w Altdorfie – ja jednak w Altdorfie go nie umieściłem. Gdybym pisał biografię Oelhafa, musiałbym oczywiście skomentować to szerzej. Można też dyskutować, czy „*minori sumptu*” – zawsze oznacza „mniejszym wydatkiem” – *sumptus*, to przecież także nakład i koszt, a te jak wynika z cytatów zamieszczonych w słowniku łacińsko-polskim, nie zawsze były związane z nakładem i kosztem finansowym. Choć to prawda, że najczęściej były używane w tym znaczeniu. Z pewnością też zestawienia statystyczne będą w miarę pojawiania się kolejnych prac na ten temat ulegały zmianom, nie wydaje się

jednak, aby uległy zmianie zasadnicze tezy pracy. Trudno też pisać szerzej o poszczególnych uniwersytetach i ich przedstawicielach. Czytelnik, dla którego przeznaczona jest ta książka może z łatwością dotrzeć do publikacji historyczno-medycznych na ten temat, jeśli nie ma dotychczas odpowiedniego zasobu traktujących o tym wiadomości. Gdyby chcieć opisać je tak, jak życzy tego sobie Autor recenzji, trzeba by napisać kilka tomów. I ostatnia uwaga – z prac historyków medycyny korzystałem nie dlatego, że je najlepiej znam, ale także dlatego, że w większości prac historyków, medycyna pomijana jest zupełnie, bądź traktowana zdawkowo. Potwierdza to i fakt, że Szanowny Autor recenzji także przyznaje, że „doktoraty medyczne nie były przedmiotem moich zainteresowań, ale niewątpliwie takim się staną”. I już chociażby dlatego warto było opublikować tę książkę. A za recenzję dziękuje, lepsza zła – niż żadna. A doczekała się już kilku.

Tadeusz Brzeziński

Eine Wissenschaft emanzipiert sich. Die Medizinhistoriographie von der Aufklärung bis zur Postmoderne, Ralf Bröer (Hg.), Pfaffenweiler, Centaurus Verl.-Ges., 1999, ss. 296.

W tomie 9 niemieckiej serii wydawniczej *Neuere Medizin- und Wissenschaftsgeschichte. Quellen und Studien*, redagowanej przez Wolfganga U. Eckarta ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Ralfa Bröera, stanowiąca zbiór artykułów poświęconych różnym zagadnieniom niemieckiej historiografii medycznej pod bardzo zachęcającym tytułem (w przekładzie polskim) *Nauka ulega emancypacji. Historiografia medyczna od Oświecenia do postmodernizmu*. Z różnych powodów lektura tej książki powinna być dla polskiego historyka nauki interesująca, a dla historyka historiografii medycyny może być nawet obowiązkowa. Opublikowane w recenzowanym tomie prace powstały przy okazji obchodów jubileuszu stulecia urodzin znanego niemieckiego historyka Waltera Pagela (1898–1983), syna innego głośnego niemieckiego historyka medycyny, pochodzenia żydowskiego, Juliusza Leopolda Pagela (1851–1912), i zorganizowanego z tej okazji w Heidelbergu pod koniec 1996 roku, pod hasłem *Medizinhistoriographie in der Neuzeit (Historiografia medyczna w czasach nowożytnych)*, seminarium. Całość, opracowana i przygotowana do druku według kon-